Nr. 10. Kraków, Czwartek 14 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Z Rady państwa.

Po mowie p. Weigla i przemówieniu sprawozdawcy dra Meznika Izba poselska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu tytuły: „urzędy pocztowe i telegraficzne" i „pocztowe kasy oszczędności", a więc ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa handlu.

Z kolei przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa dróg żelaznych.

Pp. Kindermann i Stalitz poruszyli lokalne sprawy.

P. Jaworski oświadcza, że Koło polskie zgadza się zupełnie z kierunkiem polityki kolejowej rządu. Zasadę upaństwowienia dróg żelaznych wywołała gospodarka prywatnych przedsiębiorstw, które stawiały niezmierne żądania o subwencyę państwa. Z małych początków sieć państwowych dróg żelaznych stała się główną, a wykupna południowej kolei i kolei północnej należy się spodziewać. Koło polskie zgadza się z tym kierunkiem, ponieważ koleje prywatne dążą do najwyższego zysku, a państwowe drogi żelazne muszą zmierzać do podniesienia dobrobytu ludności. Powszechną uwagę zwracają koleje lokalne. Główne drogi z wyjątkiem drugiego połączenia Tryjestu z północą już wybudowano i dlatego zwrócono się do kolei drugorzędnych. Koszta ruchu na tych drogach muszą być znaczne, ale taryfy przewozowe nie powinny być z tego powodu tak wysokie, aby przewóz był niemożebnym. Poseł Jaworski omawia taryfy dla przewozu towarów przechodzących tylko przez Austryę. Na ruch ten należy zwracać uwagę, ale należy nie przyznawać ulg, które szkodzą ekonomicznemu rozwojowi kraju. Rosyjskie zboże opłaca za przewóz z Podwołoczysk do Oświęcima 90, a nawet 66, a z Podwołoczysk do Berna 152 zlr. 50 ct., a nawet 131 zlr. Natomiast galicyjscy producenci za przewóz zboża opłacają w pierwszym wypadku 140, a w drugim 191 zlr. Takiemi taryfami a-[illegible] korzyści z ceł.

Chociaż cena buraków i ziemniaków jest w Galicyi bardzo niska w pewnych okolicach, lepiej jest zezwolić na ich psucie się, niż opłacać przewóz, pomimo, że w innych prowincyach brak tych produktów. W Stryju utworzyła się spółka, która miała uprawiać buraki i przesyłać do fabryki, oddalonej o 300 kilometrów. Ulgi, jakie przyznano dla przewozu tych buraków, były tego rodzaju, że korzystniej było pozwolić, aby zgniły na miejscu. Mowca spodziewa się, że minister dróg żelaznych uchyli złe. W końcu p. Jaworski upomina się o budowę kolei do Chodorowa, udzielenie koncesyi na kolej z Trzebini do Skawiec i zakończenie sprawy o przekop przy ulicy Lubicz w Krakowie.

P. Roser podnosi cały szereg skarg, a w szczególności na stan wagonów trzeciej klasy.

Na tem przerwano dyskusyę nad budżetem i przystąpiono do obrad nad wnioskami nagłemi pp. Lewakowskiego i Romańczuka.

P. Lewakowski uzasadnia nagłość swego wniosku i zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby występował przeciw rodakom. Ruch ludowy i ruch robotniczy w Galicyi nie jest wywołany wyborami, lecz wypływa z uświadomienia mas. Rząd wobec tego ruchu nie zajął stanowiska legalnego. Mowca przytacza cały szereg nadużyć. Nie demokratyczne stronnictwa, ale korrupcya podkopuje podwaliny społeczeństwa.

Za zgodą wnioskodawców odroczono obrady do dzisiejszego posiedzenia.

P. Scheicher interpeluje z powodu opodatkowania duchownych, przydanych do pomocy w pieczy dusz, a p. Zalinger z powodu wzrostu liczby konkubinatów, zwłaszcza w wielkich gminach.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Paryż, 10 stycznia.

W pierwszych dniach stycznia zamknięto w Paryżu dwie wystawy malarskie, z których jedna obchodziła żywo nas, Polaków, druga zaś szeroką publiczność francuską. Mówię o wystawach Czesława Jankowskiego i rosyjskiego malarza Wereszczagina. Wystawa naszego rodaka dała, jak się można domyślać, sposobność pismom francuskim do popełnienia setki śmiesznych i małodusznych marnostek. — Jedno n. p. uznało p. Jankowskiego malarzem „węgierskim", a Mickiewicza poetą rosyjskim; inne utopiło polskość autora w ogólnikowym „slawizmie"; jeszcze inne, ujmując się niby za narodowością Mickiewicza, ugryzło nędznie poetę, podsuwając insynuacyę, że teraz we Francyi korzystniej nie głosić się Polakiem. Były jednak i tak odważne organa prasy, że polskość malarza wykszusiły.

Wystawa trwała blisko miesiąc w salonach Petit'a i ściągnęła, jeśli nie tłumy, to cały świat krytyczny i artystyczny Paryża. Świat ten dał wyraz swej opinii o wystawie w wielu fachowych sprawozdaniach. Opinia krytyków uznała malarski debiut p. Jankowskiego za bardzo pomyślny i z zajęciem oczekuje dalszego ciągu jego prac.

Wystawa p. Jankowskiego składała się z dwóch części: z ilustracyj z „Dziadów", oraz z obrazu olejnego wielkich rozmiarów pod tyt.: „Idę!" O ilustracyach krytyka wyrażała się z jednomyślnem uznaniem. Obraz, który straszył nieco burżoazyjne umysły swym charakterem symboliczno-religijnym, wywołał pewne starcia. Uznano powszechnie wysoką wartość artystyczną malowidła, ale zastanawiano się nad tem, czy n. p. malarstwo religijne ma racyę bytu w naszych czasach? Niektórzy zaś szukali w Chrystusie, idącym po falach, jeszcze jakiegoś symbolu, jakiejś aluzyi, która ich trochę niepokoiła. Nie obeszło się na wystawie bez epizodów komicznych. Prezydent republiki p. Feliks Faure zaszczyca zwykle swojemi wizytami słynny salon Petit'a. Był więc i tym razem w towarzystwie rodziny i ministra oświaty. Zwróciło uwagę p. Faure'a brzmienie nazwiska malarza.

— Jakiej narodowości ten malarz? — spytał Petit'a. — Petit objaśnił go, że p. Jankowski jest Polakiem, i że w salonie swoim wystawił kilka rzeczy z motywów narodowych. Na to p. Faure zawrócił w inną stronę wystawy i już do końca wizyty dyplomatycznie omijał salon p. Jankowskiego...

Na wystawę Wereszczagina płynęły literalnie tłumy Paryżan. W ostatnich dniach trwania wystawy przedrzeć się nie było można do obrazów. Wereszczagin wystawił cykl obrazów, ilustrujących z historyczną ścisłością kampanię 1812 roku. Francuzi nie przywykli do takiego traktowania Napoleona, jakie znaleźli w obrazach Wereszczagina. Ukazał go im malarz rosyjski w skali, że tak powiem, pewnego spospolitowania. Na jednym z głównych obrazów widzi się n. p. tłomok futer i tułubów, przykryty futrzaną czapką: to Napoleon, w odwrocie z pod Moskwy. — Dokoła trupy, zgliszcza, świętokradztwa, postoje wojska francuskiego w cerkwiach, kostniejące w śniegach niedobitki „wielkiej armii" i stada wron na zadymionych horyzontach. — Dziwnego wrażenia doznawać musiał „przeciętny" Francuz na tej wystawie „przyjaciela" Moskala.

Figaro, przewidując po części nastrój publiczności, pospieszył we wstępnym artykule ostrzedz patryotów przed szowinizmem, t. j. przed niechęcią do malarza za wybranie tego właśnie tematu na wystawę w Paryżu w pamiętnym roku 1896. Chwalili więc nie-szowiniści, co mogli: śnieg na skamieniałych trupach grenadyerów; perspektywę, w której ginęły pułki w odwrocie; konie, wypoczywające w mrocznym cieniu „ikonostanu" cerkiewnego i t. p. Jednak sympatyj russofilskich wystawa ta nie przysporzyła. Nie przysporzyła zresztą i sławy Wereszczaginowi, którego dawne obrazy tchnęły prawdziwą siłą i mniej krzykliwem apostolstwem.

W końcu roku ubiegłego rozesłała swe doroczne sprawozdanie instytucya emigracyi polskiej, znana pod nazwą „Instytucyi czci i chleba". Instytucya wstępuje obecnie w 35 rok istnienia i jest w pełni rozwoju. Kapitał jej wynosi kilkaset tysięcy franków, obrót roczny 20.000 fr. Instytucya przez cały czas istnienia wspierała emeryturą 400 oficerów i szeregowców byłych wojsk polskich.

W ostatnich czasach gdy poczęło coraz bardziej ubywać emigrantów z powstań, „instytucya czci i chleba" część swych funduszów obraca na pomoc dla pracujących na polu naukowem. „Z biegiem czasu — czytamy w sprawozdaniu — zajdzie potrzeba rozszerzenia zakresu działania „instytucyi czci i chleba" i w miarę wzrostu jej zasobów wypadnie obmyśleć cele, obejmujące już nie samą emigracyę, nietylko ofiary naszych walk narodowych na polu wojennem, lecz i zasługi, oddane Ojczyźnie na innych polach".

Instytucya czci i chleba jest może najpotężniejszą z naszych instytucyj emigracyjnych. Zamiar zaś wyrażony w urywku przytoczonym, świadczy również o jej żywotności. Dochód instytucyi stanowią odsetki od krociowych kapitałów żelaznych oraz pomoc bratnia, t. j. dobrowolnie płacony na rzecz weteranów podatek, wynoszący rocznie około 4.000 fr. Dla interesujących się bliżej „instytucyą czci i chleba" podaję skład jej rady zarządzającej: Błociszewski Tadeusz prezes, Sienkiewicz Artur wiceprezes, Gadon Ludomir wiceprezes, Gałęzowski Józef administrator, Kastejko sekretarz (ul. St. Louis-en l'Ile nr. 2, w Paryżu). Wśród członków podpisujących sprawozdanie instytucyi, spotykamy nazwiska Mickiewicza Władysława, dra Babińskiego, Jełowickiego, Gasztowtta i innych.

J. G.

Japonia i rokosz na Filipinach.

Hiszpania używa wszelkich środków, celem stłumienia powstania na Filipinach. Jednym z najradykalniejszych okazuje się wytaczanie procesów przywódcom rokoszan, kończących się niechybnym wyrokiem śmierci. Niedawno temu rozstrzelano w Manili dr. Rizala, który w sławnej broszurce pod tytułem: *Noli me tangere* udowadniał szkodliwą działalność zakonów na Filipinach, a następnie przyszła kolej na 13 osób, między któremi znajdowało się trzech księży i milionerzy bracia Abella, których oskarżono o podniecanie ruchu rewolucyjnego w Nowym Carceres.

Wkrótce potem złożono nowy sąd wojenny, celem rozstrząsania sprawy oskarżonych spiskowców Franciszka Rojasa, Luny Novicia, Valenzueli, Villaroela, Arellana i innych. Proces ten budzi nadzwyczajne zajęcie, zwłaszcza wskutek zeznań oskarżonych o ich stosunku do Japonii, „albowiem — według telegraficznego sprawozdania *Imparciala* — wynika z tych zeznań, że Japonia postępowała w sposób dwulicowy; w tym samym czasie bowiem, gdy przesłała rządowi hiszpańskiemu prośbę separatystów filipińskich o pomoc, prowadziła z nimi równocześnie rokowania i żądała od nich, aby wznieciili powstanie na wielką skalę".

Z aktów tego procesu wynika, że Rojas zakupił w Japonii 3.000 karabinów, a Cortes rozmawiał osobiście z japońskim ministrem spraw zagranicznych, który w zamian za dostarczanie broni żądał gwarancyi rezultatów powstania. Równocześnie pytał się też o środki finansowe, przeznaczone na zapłacenie materyału wojennego, zaznaczając przytem, iż rząd japoński przyjmie tylko gwarancyę narodową, skutkiem czego ofiarował mu Cortes pieniądze, jakie wpłynęły już na cele rewolucyjne, a oprócz tego przyrzekł wypłacić sumy, jakie wpłyną do skarbu narodowego ze sprzedaży skonfiskowanych dóbr państwowych i kościelnych. Nadto miała Japonia w danym razie otrzymać na własność wyspę Mindoro za pomoc, udzieloną powstańcom. Minister przystał podobno na te propozycye i upominał powstańców, aby akcyę rozpoczęli w lipcu, w którym to czasie Japonia odstawi broń na wschodnie wybrzeże Luzonu, naprzeciw wyspy Polillo. Powstańcy jednakże przyspieszyli akcyę, skutkiem czego nie udał się cały plan, umówiony z rządem japońskim.

Inny agent rewolucyjny Castaneda, wyprawiony do Japonii, doniósł przywódcom spisku, iż można tam nabyć 200.000 karabinów, lecz nie zaraz, albowiem Japonia spodziewa się wojny z Rosyą.

Oskarżony Valenzuela zeznał, iż wielka rada Katipunana udała się na krążownik japoński, leżący na kotwicy w porcie manilskim, i ofiarowała usługi rządowi japońskiemu. Kapitan okrętu miał jej rzekomo polecić, aby w tej sprawie zwrócono się pisemnie do cesarza japońskiego.

Oskarżony Salazar oświadczył, iż czytał list Basy, w którym radzi on, aby wybuch powstania odroczono dopóki rokowania z Japonią nie odniosą pomyślnego rezultatu. Japonia żąda, aby wszystkie prowincye równocześnie powstały, i przyrzeka, iż wówczas jej flota złączy się z powstańcami.

Pomijamy bliższe szczegóły procesu, dotyczące organizacyi powstawania, a zaznaczamy tylko, że oskarżony Rojas, jako główny kierownik Katipunanu i właściciel niezmiernych posiadłości, dążył prawdopodobnie do ogłoszenia się udzielnym księciem Filipinów.

Prokurator domaga się dla wszystkich oskarżonych kary śmierci; wyrok sądu wojennego jest jednakże dotąd jeszcze nieznany.

Wobec tych rewelacyj o zamiarach Japonii oświadczył w tych dniach rząd hiszpański, który zawarł właśnie ugodę handlową z Japonią, iż jest bardzo zadowolony z dotychczasowej postawy rządu japońskiego. Japonia dała w ostatnim czasie dowody szczerej sympatyi dla Hiszpanii, obserwując ściśle na każdym kroku ustawy o neutralności.

Mamy tutaj znów do czynienia z t. zw. zakulisową akcyą dyplomatyczną ze strony Japonii, która, trzymając się zasady: „Azya dla Azyatów", zamierzała za pomocą powstańców zawładnąć wyspami filipińskiemi, przyrzekając rokoszanom pomoc materyalną i czynną. Gdy jednakże przez nieudolność spiskowców powstanie wybuchło zawcześnie i nie osiągnęło na razie spodziewanych rezultatów, zajęła Japonia wyczekującą postawę, a chcąc zmylić tropy, zawarła z Hiszpanią ugodę handlową, która ma posłużyć za pretekst przyjaznych zamiarów Japonii wobec Hiszpanii. Kręte ścieżki polityki azyatyckiej są dość znane, skutkiem czego nie jest nieprawdopodobnem przypuszczenie, że skoro powstanie na Filipinach będzie miało widoki powodzenia, Japonia nie omieszka wyzyskać sytuacyi na swą korzyść.

Wobec nowej sesyi parlamentu francuskiego.

Dzisiejsze telegramy donoszą o ponownym wyborze radykała Brissona na prezydenta Izby deputowanych. Wybór ten jest pierwszem zwycięstwem radykałów nad umiarkowanymi republikanami i nie zdaje się być dobrą wróżbą dla gabinetu Méline'a.

Umiarkowane ministerstwo dla odwrócenia grożących mu ataków opozycyi chce przystąpić niebawem do załatwienia budżetu, ażeby nie potrzeba było uciekać się po raz drugi do prowizorycznego miesięcznego kredytu. Ale szereg zapowiedzianych interpelacyj udaremni zapewne zamiary Méline'a i będzie przeszkodą do tak rychłego załatwienia budżetu.

Z wielu kwestyj, zajmujących opinię publiczną w chwili, kiedy rozpoczyna się nowa sesya parlamentarna, bardzo drażliwą jest kwestya nominacyi Doumer'a na generał-gubernatora Indo-Chin. Socyalistyczny deputowany Carnaud zapowiedział w tej sprawie interpelacyę, gdyż, jak się okazuje, w samej Radzie ministrów była silna opozycya przeciwko tej nominacyi.

Doumer był jednym z najzdolniejszych przywódców radykalnych; otóż opozycya przypuszcza, że rząd chciał się w ten sposób pozbyć z Paryża jednego z niebezpiecznych przeciwników. Socyaliści upatrują w tem korupcyę, a radykali także niezadowoleni są z poddania się Doumer'a. Nawet partya umiarkowanych nie jest z nominacyi zadowolona, gdyż widzi w tem słabość rządu, który zmuszony jest uciekać się do podobnych środków.

Niewiadomo zresztą, czy oddalenie Doumera z areny walk politycznych istotnie wyjdzie na korzyść ministerstwu Méline'a. Doumer, jako zwolennik jednolitej polityki radykalnej, był przeszkodą do koncentracyi republikańskiej, a właśnie ideę koncentracyi przeciwstawia obecnie opozycya programowi Méline'a. Bourgeois, który zerwał zupełnie z socyalistami, buduje swą przyszłość na polityce koncentracyjnej. Ribot i Sarrien pracują także za kulisami nad ożywieniem idei koncentracyjnej. Usunięcie więc Doumer'a ułatwia drogę przyszłej kombinacyi ministeryalnej Ribot-Sarrien-Bourgeois.

Czy era wznowienia polityki koncentracyjnej istotnie jest już bliska, to się rychło okaże, kiedy gabinet Méline'a, uprawiający politykę umiarkowaną z poparciem lewego centrum i niektórych żywiołów prawicy, stoczy pierwsze walki parlamentarne z opozycyą.

Méline dąży do koncentracyi wszystkich żywiołów umiarkowanych parlamentu; Ribot i Bourgeois do koncentracyi szczerze republikańskiej w starem znaczeniu tego wyrazu, to jest do porozumienia postępowych żywiołów partyi republikańskiej z radykałami. Ostateczne zwycięstwo niewątpliwie będzie po stronie postępu; ale jeżeli Méline'owi uda się na razie przeprowadzić koncentracyę ku prawicy, to panowie Ribot, Sarrien i Bourgeois, uznawani za mężów przyszłości, będą musieli jeszcze czas jakiś poczekać, zanim dostaną się do władzy.

Ministerstwo Méline'a nie jest właściwie popularnem we Francyi, i jedynie potrzeba spokoju i chwilowego wytchnienia po jałowych walkach parlamentarnych utrzymuje go u steru; a przytem umie ono zręcznie wyzyskiwać na własną korzyść moskalofilskie uczucia Fran-

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ
Ottona Moellera.
(W streszczeniu z duńskiego)

18

(Ciąg dalszy).

Dziewięć funtów za korzec kartofli była to zwykła cena. Wszystkie inne artykuły w tym samym stosunku podrożały. Świat w ostatnim roku literalnie zalany został złotem, skutkiem czego pieniądze i złoto straciły wartość, a natomiast ziemia niezmiernie podniosła się w cenie. Złoto płynie z Anglii, która ma teraz flotę większą, niż wszystkie inne morskie mocarstwa razem wzięte. Rosya straciła na rzecz Anglii swe posiadłości w Azyi, a Niemcy — swe kolonie afrykańskie. Chiny stały się kolonią angielską. Anglia jest najpotężniejszem państwem i robi, co tylko chce. A skąd bierze złoto? — tego Argentyńczyk nie umiał wytłómaczyć. Mówią, że sama je robi, ale to niedorzeczność; mówią także, że Anglicy odkryli w Afryce górę złotą, wyższą od Chimborasso, ale to również nieprawdopodobne.

Eryk zrozumiał. Kazał kupić parę korcy kartofli, i dwa okręty rozstały się... Daleko na widnokręgu rysowały się ciemne kontury, jakby jakiejś wielkiej budowy, które były za symetryczne i za wyraźne, żeby je można było wziąć za odznaczające się na niebie chmury. Przytem cała ta ciemna masa posuwała się z wielką szybkością.

— Cóż to jest, u licha, tam na północnym zachodzie! — zawołał kapitan Alslöv.

— Istotnie, co to być może? — powtórzyli inni.

O'Kelly powtórzył to pytanie głośno, wołając ku oddalającemu się okrętowi argentyńskiemu.

— To angielski okręt wojenny — odpowiedział mu Argentyńczyk.

Odpowiedź ta, kiedy Calandro ją przetłómaczył, wywołała powszechne zdumienie.

Eryk mówił coś szeptem do kapitana Alslöva, podczas gdy marynarze ze zdumieniem patrzyli na zbliżający się potwornie wielki okręt.

Słońce zachodziło. Zmrok zapadał zwolna. „Chemeia", która nagle zmieniła kierunek, próbowała umknąć ku wschodowi. Ale nagle i potwór angielski zmienił kierunek i z przerażającą szybkością płynął także na wschód. Pomimo tego, dymu nie było wcale widać.

— Oni płyną za pomocą elektryczności — zauważył Alslöv.

— Tak, widzę to — odparł Eryk i przygryzł wargi.

Nagle morze w pobliżu „Chemei" gwałtownie spieniło się i załoskotało. Jakiś dziwny przedmiot, w kształcie podwójnego walca, z niezmierną szybkością zbliżał się do „Chemei", potem na chwilę zatrzymał się, jakby się opamiętał, i zwolna przysunął się do boku „Chemei", w końcu zaś gwałtownie przyczepił się do platynowanych blach stalowych okrętu.

Nastąpiło gwałtowne wstrząśnienie. Załoga wydała przeraźliwy okrzyk.

Od tej chwili „Chemeia" nie była posłuszną ani sterowi, ani śrubie, lecz nieprzeparta jakaś siła ciągnęła ją ku angielskiemu okrętowi, z którego teraz padał na nią snop elektrycznego światła.

— Schwytali nas za pomocą elektromagnesu — zawołał Alslöv. — Wszystko stracone.

Eryk nic nie odpowiedział.

Kiedy „Chemeia" była tuż obok angielskiego potworu, spuszczono z niego pomost na windzie, i wezwano wszystkich, znajdujących się na pokładzie „Chemei", ażeby stawili się przed kapitanem angielskiego okrętu.

Musieli być posłuszni. Kiedy znaleźli się już na pokładzie nieprzyjacielskiego okrętu, zbliżył się do nich kapitan, oficer niskiego wzrostu we wspaniałym mundurze, i zapytał:

— Kto jest właścicielem okrętu?

Eryk wystąpił naprzód.

— Czy pańskie nazwisko jest Poulsen?

— Tak jest, nazywam się Eryk Poulsen — odpowiedział tenże i rzucił na angielskiego kapitana wzgardliwe spojrzenie.

— W imieniu cesarza Anglii, jesteś pan moim więźniem.

XV.

— Gdzie umieściliście nowego pacyenta? — zapytał doktor Richardson, naczelny lekarz państwowego zakładu dla obłąkanych na wyspach Chetland.

— Tymczasem pod numerem piątym, panie dyrektorze — odpowiedział dozorca.

— To nie idzie — mówił doktor, — bo muszę wam powiedzieć, że to bardzo niebezpieczny pacyent, którego ani na chwilę nie powinniście spuszczać z oka i niechaj, broń Boże, nie ma żadnej styczności z innymi chorymi. Musicie go umieścić pod numerem trzynastym i czuwać nad nim, kiedy będzie używał ruchu na dworze lub w korytarzu. Zresztą nie trzeba się z nim obchodzić zbyt surowo.

— Dobrze, panie dyrektorze; a więc pod numer trzynasty — odpowiedział dozorca i oddalił się. — —

— Wychodź pan stąd! — mówił dozorca do Eryka.

Eryk podniósł się i zmierzył go wzgardliwie wzrokiem:

— Czy myślicie rzeczywiście, że jestem obłąkany? — zapytał. — W takim razie jesteście w strasznym błędzie.

— Wszyscy oni tak mówią — mruknął dozorca. — Nie marudzić. Wychodź pan prędzej.

Pchnął Eryka przed siebie na schody, prowadzące na piętro. Kiedy weszli na górę, otworzył drzwi jednej z cel, wpuścił do niej Eryka i zaryglował drzwi.

Eryk był sam jeden w małym, pustym pokoiku z pobielanemi ścianami, w którym była tylko prycza. Przez małe, okratowane okienko, wysoko w ścianie umieszczone, dochodził szum bałwanów morskich, rozbijających się o skaliste brzegi, tuż obok murów zakładu.

Z westchnieniem usiadł na pryczy i wsparł głowę obiema rękoma. Taki więc był jego koniec. Przypomniał sobie słowa, które prezydent republiki francuskiej szepnął mu do ucha. Spełniono więc tę groźbę. *Salus populi summa lex!* pomyślał z gorzkim uśmiechem.

I podczas kiedy on tu zamknięty — naturalnie na całe życie, albo póki nie posiwieje i nie stanie się niedołężnym, lub rzeczywiście obłąkanym — podczas gdy on tu od świata odosobniony, oddany na pastwę ponurym myślom, potężne państwo za pomocą jego odkrycia staje się wielkiem i inne kraje ujarzmia. To może do rozpaczy doprowadzić. Gdyby przynajmniej odkrycie pozostało jego własnością, możnaby jeszcze mieć nadzieję; ale teraz, teraz!

Nagle przyszła mu dziwna myśl do głowy: a może ktoś inny już przed nim zrobił to samo odkrycie i skończył życie w domu obłąkanych, bo „dobro narodu" tego wymagało? Nie, nie myśleć o tem, bo możnaby rzeczywiście oszaleć!

Zwolna podniósł się z pryczy i zaczął chodzić po celi, jak lew po klatce. Spinał się na palce, żeby zobaczyć smugę morza, ale daremnie; przez okno widział tylko kawałek zachodniego nieba, ozłoconego zachodzącem słońcem. Usiadł więc znowu.

— Zbzikowany kompletnie — mówił dozorca do kogoś w korytarzu, — wyobraża sobie, że potrafi robić złoto.

(C. d. n.).

cuzów i zażywa powagi, jako rząd, który wzmocnił i utrwalił węzły przyjaźni pomiędzy Francyą a Rosyą. Tutaj więc okazuje się wpływ polityki zagranicznej na wewnętrzne stosunki republiki francuskiej.

Sprawa reformy statutu gminy miasta Krakowa.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 12 stycznia).

Odbyte wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, w całości poświęcone było sprawie od lat tylu podnoszonej reformy „tymczasowego“, a przez 30 lat już obowiązującego i niezmienionego statutu gminy. — Projekt reformy, jak wiadomo czytelnikom z licznych artykułów, w ważnej tej sprawie w dzienniku naszym zamieszczanych, opracowywany był przez komisyę, której referentem głównym i wnioskodawcą w ubiegłej kadencyi Rady miejskiej był prof. dr. Kasparek. Na parę miesięcy przed terminem ostatnich wyborów do Rady miejskiej, projekt reformy statutu wszedł już na porządek obrad, wszakże na wniosek dr. Jordana odłożyła Rada rozprawy nad tą kwestyą do nowej kadencyi, a po ukonstytuowaniu się w październiku z. r. nowej Rady, dr. Jordan zażądał przyspieszenia obrad nad statutem, które też wczoraj się rozpoczęły.

Referent projektu reformy statutu prof. dr. Kasparek oznajmił na wstępie, iż kobiety-obywatelki wniosły do Rady petycyę, aby na przyszłość korzystać mogły z przysługującego im prawa głosowania na członków Rady miejskiej, nie przez pełnomocników, jak się dotąd praktykowało, lecz bezpośrednio, osobiście. Dr. Kasparek nie sądzi, aby zachodziła potrzeba obszernego uzasadniania projektowanej reformy statutu, który od początku nosił cechy tymczasowości. Od chwili zatwierdzenia go, zawsze wybieraną była komisya dla wprowadzenia zmian i trwało to lat 30. Przedkładany obecnie projekt reformy dzieli się na dwa działy: zmian, dotyczących ustawy wyborczej członków miejskiej reprezentacyi, i reform natury administracyjnej, które bez wszelkich zmian w samym składzie Rady przyjęte być mogą. Prawo wyboru i wybieralności członków Rady miejskiej jest naturalnie głównym punktem projektu reformy statutu. Od 1866 roku prawo to w Krakowie nie uległo żadnej zmianie, w ciągu lat 30-tu wszakże uświadomione zostały wielkie masy ludności miejskiej, zachodzi więc pytanie, czy prawa tego nie należy rozszerzyć. Odsuwanie znacznej części ludzi wykształconych od brania udziału w pracach i obowiązkach reprezentacyi miasta poczęto słusznie uważać za szkodliwe, a zaprzęgnięcie ich do pracy wspólnej na pożytek gminy jako pożądane i niezbędne. Z tych względów projektowanem jest przyznanie prawa wyboru i wybieralności wszystkim pełnoletnim, czytać i pisać umiejącym mieszkańcom, najmniej przez rok stale w gminie przebywającym. — Ponieważ przypisanie tych wszystkich nowych wyborców do istniejących grup, czyli kół, nie byłoby pożądanem, projektuje się utworzenie grupy osobnej, czwartej, która, podzielona na dzielnice miasta, wybierałaby 20-tu nowych członków Rady, ponad dotychczasową liczbę 60. W dotychczasowym statucie od prawa wybieralności wprost wykluczeni byli urzędnicy, którzy również są obywatelami kraju i miasta. Było to pozbawieniem się nieraz znakomitych sił fachowych, pożądanych w pracach publicznych. Takiego wykluczenia nadal komisya projektować nie może, nadaje im więc w nowym statucie prawo wyboru i wybieralności.

Zmiany administracyjnej natury w projekcie statutu polegają przedewszystkiem na wzmocnieniu władzy i zakresu działania prezydyum Rady miejskiej. Dotąd prezydent obarczony jest różnemi czynnościami do tego stopnia, iż zbyt mały wywierać może wpływ na tok czynności magistratu, wielu spraw nie zna i znać nie jest w stanie. Projektuje się utworzenie dwóch wiceprezydentur, z których jednę płatną, a da to możność prezydentowi podzielenia swej władzy i czuwania nad ogółem spraw tak Rady, jak i magistratu, od którego wymaga się łączności w działaniach z Radą.

Członkowie magistratu obowiązani będą bywać na posiedzeniach sekcyi i komisyi, zaś prezydent będzie miał możność powoływania reprezentantów sekcyi i komisyi na obrady magistratu, z głosem stanowczym. Nadto projektowanem jest jeszcze utworzenie niezawisłej od magistratu izby obrachunkowej. Dr. Kasparek zakończył oświadczeniem w imieniu komisyi statutowej, iż gdyby Rada miasta nie uznała na razie potrzeby zaprowadzenia wszelkich zmian w statucie, może on przedłożyć tylko nowelę w sprawie zmian wyłącznie administracyjnej natury.

W otwartej dyskusyi ogólnej pierwszy zabrał głos r. m. dr. Górski. Mowca zaznacza najpierw, iż należy rozpatrzyć się w położeniu, co wadliwe, naprawić, co dobre, utrzymać. Jest zdania, że tak pojedyńczy członkowie, jak i cała Rada nie wiele uczynić mogą dla dobra gminy, pomimo, iż czoło inteligencyi miasta do reprezentacyi należy. Ani zarządu miasta, ani jego porządków, ulic, placów, kanałów, regulacyi miasta, przestrzegania policyi sanitarnej, cen żywności, dobroci wody, za wystarczające i dostateczne uznać nie może. Tak nowe budynki, jak i ciasne ulice, smutnie świadczyć będą o zarządzie miejskim. Budowle ubiegłych wieków lepsze są od stawianych obecnie. Nie tyle ludzie temu winni, niezawodnie ożywieni miłością i troską o dobro gminy, ile organizacya i jej wady zasadnicze. Prawo egzekutywy Rady uważa za ścieśnione, nadto widzi brak jednolitego kierunku, któryby całe gospodarstwo obejmował i prowadził; wszędzie widoczna bezwładność i bezradność. Jak kula toczy się zarząd gminy siłą własnej ciężkości, lecz brak mu równego i jednostajnego, normalnego ruchu. Prezydent miasta nie jest jego głową; jest on naczelnikiem biura, przewodniczącym sekcyj i komisyj, obarczonym tysiącami różnorodnych spraw i po nocy jeżdżącym do pożaru. W tem wszystkiem jest chaos, a ogółu spraw nikt nie obejmuje. Gdy ciała zbiorowe biorą na siebie atrybucye egzekutywy, bardzo jest dla nich trudnem wypełnienie obowiązku. W statucie gminy widzi ślady doktrynerstwa, przewagę zbiorowości. Każda sekcya o czem innem radzi; mnóstwo komisyj, rozdrabniających czynności. Zadania czysto administracyjne, przyjmowane przez członków Rady niewłaściwie, dowodzą, jak gdyby aptekarskich jakichś pojęć, nie tych wyższych, ogólniejszych, jakie powinna mieć reprezentacya miasta. Kontrolę nad drobnemi sprawami i wydatkami prowadzić powinni urzędnicy. Gdzie jest 60 odpowiedzialnych, tam nikt nie jest odpowiedzialny, bo każdy ma się czem zasłonić. Prezydenta przedewszystkiem należy zaopatrzyć w egzekutywę i uczynić odpowiedzialnym, a później krytykować; dotąd czynić on musi, co mu Rada poleci, a uchwały nieraz bywają sprzeczne. Najpożądańszem i najpopularniejszem w mieście będzie zaprowadzenie dobrej administracyi, dlatego też w tych głównie kierunkach statut należy reformować.

R. m. dr. Popiel oświadcza, iż w wielu punktach zgadza się z przemówieniem dr. Górskiego, zapytuje przecież, czy wogóle o zmianie statutu ma być mowa, czy tylko o zmianach w kierunku administracyjnym. Jest zdania, aby na dziś kwestye zasadnicze o wybieralności pominąć, a mówić tylko o reformach administracyjnych.

R. m. dr. Seinfeld w przemówieniu dr. Popiela dopatruje się tendencyi pogrzebania całej sprawy i najmocniej przeciw temu oponuje. Projekt reformy stanowi całość, odrzucenie w dyskusyi ogólnej najważniejszego działu, równa się pogrzebaniu rzeczy, a nawet motywów żadnych nie przytoczył p. Popiel, — należy więc nad jego żądaniem przejść do porządku. Podzięka należy się komisyi statutowej i jej referentowi za przygotowanie projektu, chociaż w części słusznego. Mowca w ostateczności głosować będzie za projektem, bo lepszym jest najmniejszy postęp, aniżeli żaden; sam przecież oświadcza się za powszechnem, równem dla wszystkich obywateli gminy, prawem wyborczem. — Mowca zgadza się na rozszerzenie władzy prezydenta i uznaje potrzebę wiceprezydentur. Co do kwestyi praw wyborczych, projekt komisyi nie może całkiem zadawalniać tych, dla których go przygotowano. Dzisiejszy sposób wybierania radnych nie odpowiada sprawiedliwości. Mowca szczegółowo wykazuje sposób wybierania w kołach wielkiej własności i wielkiego handlu, gdzie 10 wyborców ma prawo wybierać jednego członka Rady, i dowodzi, iż przestarzałe są formułki wybierania kuryami, które też znieść należy. Powołuje się na Lwów, który w tym względzie poszedł znacznie naprzód. Zniesienie kuryj wyborczych jest pierwszym punktem żądań, a dalej uchylenie wszelkich ograniczeń, z podatkowych względów dotąd wynikających. — Jest także przeciwnym pozbawieniu praw wyborczych nieumiejących czytać i pisać, bo to rodzaj nowego cenzusu inteligencyi. Znajduje ciasnym pogląd komisyi na tak zw. stałych mieszkańców. Skoro po roku zamieszkiwania w gminie mają być uprawnieni do wyborów, to i wcześniej z tychże praw korzystać powinni.

R. m. dr. Popiel oświadcza, iż wcale nie miał zamiaru grzebać całości projektu reformy. Protestuje przeciw dowolnemu przypuszczeniu dr. Seinfelda.

R. m. dr. Kohn na wstępie oświadcza się za przyjęciem *en bloc* całej części projektowanych zmian administracyjnych i wnosi, aby wcale nie przechodzić do dyskusyi szczegółowej nad sprawami rozszerzenia praw wyborczych. Rada miejska, zdaniem mowcy, w ciągu lat 30-tu bardzo wiele zdziałała dobrego i ma zasługi niepomierne w takich warunkach, bo przemysłem, rzec można, żyła, małe stosunkowo dodatki do podatków pobierając od mieszkańców, a cały ten dochód obracała na szkoły. Praca w sekcyach i komisyach jest głównem zadaniem członków Rady, a nie parlamentarne mowy. — W odpowiedzi dr. Górskiemu zaznacza, iż kanalizacya kosztowna jest prawie na ukończeniu, wodociągów jesteśmy bliscy, planu regulacyi nie ma, lecz winowajca usunięty. A gazownia własna, która tyle dobrego miastu przysporzyła? Strona polityczna w projekcie reformy statutu całkiem jest niepotrzebna. Modne hasło dnia wywołało rzekomą potrzebę zmiany statutu. Polityka jest mankamentem w sali Rady miejskiej i projekcie statutu. Mowca nie widzi konieczności zmiany statutu z powodu zasady: „Ty masz więcej, ja mam mniej; ja chcę mieć tyle, co ty“. — Nie my jesteśmy powołani do dawania praw ludzkich czy politycznych mieszkańcom; my nie jesteśmy parlamentem. — Tym, którzy dostarczają funduszów, rachunek zdać i oszczędnie szafować funduszami, to nasze zadanie. *(Brawa).* To jest także różnicą prawa miejskiego i państwowego. — Mięszane towarzystwo polityczne jest najlepsze. — Będzie przeciw dyskusyi szczegółowej. Nie może pojąć, na co IV kurya, na co głosowanie dzielnicami i kuryami. Krzyczą gwałtu, musimy coś zrobić. To jest dobre dla dzieci, lecz poważnie tak się nie traktuje rzeczy. Kuryę dla tych, co nic nie płacą. — A to na co? — Nie fatygujmy się zadawalniać tych, którzy, jak powiedział p. Seinfeld, z niczego nie będą zadowoleni. *(Brawa).* Urzędnicy wraz z emerytami mogą mieć do dyspozycyi całą pierwszą kuryę. Mogą to być siły pożądane, lecz to jest ludność przechodnia, nie tubylcza; nie można mieć o niej tego przekonania, co o tych, którzy tu wzrośli. Ostrożnie zatem, bo krajowi urzędnicy dziś są obywatelami, lecz mogą się zmienić na nasze nieszczęście. Nie zależność ich, lecz kolizya dla niektórych w pełnieniu radziectwa, musi być wziętą na uwagę. Nabycie nowych sił nie równoważy strat, jakie przy wyborze z tej kuryi ponieślibyśmy. Coby było, gdyby decydowali o sprawach miasta ci, co nie płacą podatku?

Dr. Propper: Decydują już teraz, jak na przykład p. Zoll.

Dr. Kohn mówi dalej: Gotowi nam zaprowadzać fontanny z perfum. — Reprezentacya gminy a Towarzystwa akcyjne dają się porównywać; kto ma całą ulicę domów, ten się więcej gminą interesuje, niż ten, co nic nie ma. Nie w hasła się nam bawić, lecz gospodarstwem zajmować. Jestem przeciw przejściu do szczegółowej dyskusyi nad konstytucyjną częścią projektu. *(Brawa).*

R. m. ks. Bukowski znajduje, iż dyskusya powinna mieć wytyczone zasady, program ułożony, bez którego staje się rozwlekłą i chybiającą celu. W ogóle należy powściągliwiej dyskutować, aby obrad nic nie przewlekać.

R. m. dr. Propper zaznacza, iż dr. Kohn wykazał, że nie ma rzeczy tak poważnej, którejby ośmieszyć nie można. Wykazuje niesłuszność podziału na kurye. Nie o polityczne tendencye, lecz o prawo wyborcze sprawiedliwe się rozchodzi. To, czego żąda p. Górski, silna władza, jest w dotychczasowym statucie. Podnosi dobrą stronę projektu reformy, gwarantującą Radzie wpływ na tok obrad magistratu. Jest dążeniem, aby duch obywatelski zapanował nad tym biurokratyzmem, jaki się w magistracie rozwielmożnił. Podania obywateli dotąd traktowane są przez magistrat, jak kontrabanda przeprowadzana przez rejon akcyzowy. *(Śmiech).*

Mowca przekonany jest, że według uchwał, nie tu, lecz poza Radą powziętych, odrzuconą będzie całkiem sprawa konstytucyjnych zmian w statucie.

Nowe ustawy państwowe podatkowe zniewolą wszakże Radę do zmiany ordynacyi wyborczej obecnie skazanej na odrzucenie.

R. m. dr. Paszkowki sądzi, że część konstytucyjna projektu nie jest właściwą, aktualną, ani potrzebną.

Żąda przejścia do porządku nad temi sprawami z wyjątkiem części administracyjnej. Podziela poglądy dra Kohna, że nikogo się tą projektowaną reformą nie zadawalnia. Skoro o słuszności mowa, należy się zastanowić, czy głosy rachować tylko, czy ważyćby należało. Jest zdania, że to drugie słuszniejsze. Ani ciężary, ani obowiązki mieszkańców nie są równe. Przykład Lwowa nie jest godny naśladowania.

Lwów ma 6 tygodni trwające skrutynium; u nas nie warto tyle czasu poświęcać na to. Podwyższenie liczby radców nie wpłynie na polepszenie załatwiania spraw. Mniejsze ciało łatwiej spełnia zadanie. Pozytywne cele dobrej administracyi gminnej nie dopominają się o to. Podziela w ogóle poglądy dra Kohna, aby nie było polityki. Po przemówieniu tem odroczył prezydent obrady. Następne posiedzenie w poniedziałek; zapisany do głosu r. m. Rotter.

KRONIKA.

Kraków, 13 stycznia.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na ręce dra Adama Asnyka nadesłał p. A. Molinari z Wood-Ridge w New Jersey, imieniem tamtejszych Polaków, kwotę 18 dolarów.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Antoniego Hawełki odprawi ks. infułat Krzemieński w kościele N. Maryi Panny jutro we czwartek 14 b. m. o g. 10 rano. Po nabożeństwie odbędzie się zastrzeżona testamentem w trzy lata po śmierci wypłata legatów, poczyniona przez zmarłego na rzecz publicznych instytucyj i prywatnych osób. Ogólna suma legatów, którą wypłaci obecny szef i właściciel firmy, p. Franciszek Macharski, wynosi 115.000 złr. Na cele publiczne uczynił ś. p. A. Hawełka następujące legaty: Na kościół Franciszkanów w Krakowie 500 złr., na kościół parafialny w Skawinie 500 złr., dla głodnych dzieci w mieście Krakowie na ręce prezydenta, jako kapitał żelazny 5000 złr., na krakowską kapelę „Harmonia“ na ręce prezydenta miasta, jako kapitał żelazny, 3000 złr., pod warunkiem, iż w razie rozwiązania Towarzystwa prezydent kwotę tę przeznaczy na inne „pożyteczne Stowarzyszenia“, na bibliotekę Stowarzyszenia młodzieży handlowej 200 złr., na zakład starców i kalek na Blichu w Krakowie 500 złr., na fundusz utrzymania kaplicy św. Antoniego w kościele Maryackim, jako fundusz żelazny 1000 złr. — i na ubogich miasta Kęt, skąd zmarły był rodem, 500 złr.

Petycya kobiet do Rady miejskiej. Wczoraj na ręce prezydenta miasta Krakowa złożoną została petycya, podpisana przez przedstawicielki różnych sfer i zawodów, żądająca zmian w statucie miejskim, dotyczących prawa wyborczego kobiet. Petycya brzmi:

„Niżej podpisane obywatelki m. Krakowa udają się do Świetnej Rady miejskiej z uprzejmą prośbą, aby zechciała w projektowanych zmianach statutu miejskiego uwzględnić następujące punkta:

I. W § 19 nowego projektu, a 22 dawnego statutu, niema nigdzie wzmianki o tem, że kobiety mają prawo głosowania. Jedynie z przeciwstawienia punktu *o* tegoż paragrafu do innych punktów wynika, że kobiety wykluczone są od głosowania tylko w kole IV powszechnem. Pomijanie to wyraźnej normy przejęto ze starego statutu. Przy starym statucie wyrobiła się praktyka, że pewnej klasie kobiet nie dawano kart wyborczych np. nauczycielkom (§ 22 punkt *f* dawnego statutu). Zachodzi więc obawa, że w braku wyraźnej normy statutu, co do prawa wyborczego kobiet, praktyka ta będzie się nadal utrzymywała i dlatego prosimy o jasne określenie w tym kierunku prawa wyborczego kobiet.

II. Uważamy za niesprawiedliwy i krzywdzący przepis § 19 lit. *o* (projektu). Według tego przepisu wyłączone są kobiety tylko w jednej kuryi wyborczej, tj. kuryi powszechnej. Zachodzi tu niekonsekwencya projektu w dwóch kierunkach: Po 1) należy mieć na uwadze, że zasadniczą myślą koła IV powszechnego jest, że obejmuje nietylko nowopowołanych wyborców, ale obejmuje zarazem łącznie wszystkich wyborców z innych kół, a skoro do tych wyborców z innych kół należą już kobiety, przeto niema żadnego powodu wyłączać je od wspólnego prawa wyborczego w kole IV. Po 2) jeżeli statut gminy wyraża w ogólności zasadę co do wszystkich innych kół, że kobiety mają prawo wyborcze, wyraża więc przez to samo, że niema żadnego zasadniczego powodu do wyłączania kobiet od prawa wyboru. Nie sądzimy bowiem, aby kobiety tylko z tego powodu były uważane za zdolne do wykonywania prawa wyborczego, ponieważ płacą podatek, i żeby ta jedna okoliczność, że taki podatek płacą, uchylała wszystkie motywa dla których uprzedzenia wyborcze co do kobiet się utrzymują. Dlatego też w imię sprawiedliwości prosimy o uchylenie ograniczenia co do kobiet zawartego w § 19 punkcie *o*.

III. Niesłusznym jest również przepis § 25 projektu (28 dawnego statutu), według którego kobiety mogą głosować jedynie przez pełnomocników. Rozumielibyśmy przepis, że kobiety zamężne mają głosować przez mężów, a niezamężne przez ojca lub dziadka. Przepis taki wyrażałby przynajmniej zasadę, że kobietą bez opiekuna działać nie może. Z ograniczenia jednak zawartego w statucie widać, że jedynie obecność kobiet jest zakazaną, — wola kobiet jest szanowaną. To znaczy: kobieta ma prawo bez żadnego opiekuna ustanowić pełnomocnika, w tym kierunku nie jest niczem ograniczoną. Dlaczegóż jedynie osobiste stawienie się kobiety ma być tak przestraszającem?

Dodajemy jeszcze, że przepis ten daje szerokie pole do nieuczciwości wyborczej, pełnomocnictwa kobiece są osią znacznej części machinacyj wyborczych; jeżeli tedy, jak to powszechnie jest w użyciu, dla mężczyzn żadne pełnomocnictwa dopuszczane nie są — kobiety głosami swemi do korupcyi wyborczej mają się przyczyniać?

Nie mówimy już o tem, że tego rodzaju nadużycia dyskredytują w zupełności cały ruch kobiecy w kierunku wyzwolenia politycznego. Sądzimy przeto, że są tylko dwie drogi: albo dać kobietom prawo wyborcze tak, aby je wykonywały osobiście, albo nie dać go im wcale, bo nadanie praw wyborczych z pełnomocnictwami jest raczej zgubne dla praw kobiecych.

Dlatego też prosimy o uchylenie ograniczenia, zawartego w § 25 nowego (28 dawnego statutu) projektu.

IV. Wreszcie niemile nas uderza zmiana w § 26 projektu (30 dawnego statutu), zmiana ta bowiem dowodzi nie reformy w kierunku postępu, a chyba cofania się wstecz. Gdy bowiem dawniej punkt ten opiewał: Obieralnymi na członków Rady są wszyscy własnowolni członkowie gminy, a zatem i kobiety, — projektodawcy nowego statutu uważali za właściwe zmienić go na: obieralnymi itd. są wszyscy własnowolni mężczyźni.

Obecnie, gdy kobiety zyskują coraz więcej stanowisk, wyłącznie dotychczas dla mężczyzn zarezerwowanych, gdy gdzieindziej do rad szkolnych, inspektoratów fabrycznych wybierają członków zarówno z pośród mężczyzn, jak i kobiet, takie ograniczenie jest co najmniej nie na czasie. Być może, że nie zaraz z praw tego punktu kobiety korzystać zaczną, — w statucie jednak ograniczenie tego rodzaju znajdować się nie powinno. Dlatego też prosimy, ażeby uchylić ograniczenie prawa biernego wyboru co do kobiet, zawartego w § 26 projektu.

Tyle w naszej obronie. Mamy nadzieję, że świetna Rada miejska zechce łaskawie uwzględnić te żądania, tem więcej, że jedynie sprawiedliwość jest żądań tych podstawą.“ (Podpisy).

Z uniwersytetu. Były minister oświaty dr. Stanisław Madeyski, z zezwolenia cesarza, obejmie od letniego półrocza wykłady austryackiego prawa prywatnego i państwowego na uniwersytecie Jagiellońskim w charakterze honorowego profesora tegoż uniwersytetu.

Jak wiadomo, wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński piastuje taką godność honorowego profesora w uniwersytecie lwowskim, gdzie wykłada historyę prawa polskiego.

Rozdawnictwo obiadów w klasztornych kuchniach komitetowych rozpoczęło się wczoraj. Komitet, w porozumieniu z dyrekcyami tutejszych szkół, uwzględniając tylko największą nędzę, przyjął na obiady 612 dzieci, a mianowicie 335 chłopców i 277 dziewcząt. W klasztorze OO. Misyonarzy będzie jadało 174 chłopców, w klasztorze SS. Miłosierdzia na Kleparzu 200 dziewcząt, w klasztorze PP. Felicyanek na Smoleńsku 51 dziewcząt, a w klasztorze SS. Miłosierdzia na Kazimierzu 25 dziewcząt i 162 chłopców (w dwóch lokalach).

Wydatek na obiady będzie wynosił dziennie około 40 złr. Opiekę nad dziećmi w kuchniach przyjęły panie-opiekunki wraz z pp. gospodyniami: Browiczową, Domańską, Krassowską, Pareńską i Twarogową.

Wiceprezesowa komitetu, p. Pareńska, obdzieliła wczoraj wszystkie dzieci medalikami z wizerunkiem Dzieciątka Jezus. Przy rozpoczęciu rozdawnictwa obiadów byli obecni także we wszystkich kuchniach członkowie komitetu dla „głodnych dzieci“ pod wezwaniem Dzieciątka Jezus.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Cerchy Stanisława „Siedm rysunków“, „Studyum mężczyzny“; Stachiewicza Piotra „N. P. Marya z dzieciątkiem Jezus“; Strachoty „Studyum“; Tondosa „Droga do Skałki“ akw.; Krzesza Józefa „Blondyna“.

Towarzystwo lekarskie krakowskie krząta się gorąco około zebrania polskiej terminologii lekarskiej, która ma być ujętą w słownik. Słownik taki był już raz wydany w polskim języku — opracowali go nieżyjący już profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, Oettinger i Janikowski — jest już jednak wyczerpany. Wybrano tedy umyślną komisyę t. zw. słownikową, która wykończyła już cały materyał podstawowy. Dalsza jej praca poświęconą będzie uzupełnieniu słownika wyrazownictwem po szczególnych gałęzi nauk lekarskich.

P. Natalia Siennicka, utalentowana artystka, opuściła scenę krakowską i rozpoczyna obecnie szereg występów gościnnych w Poznaniu.

Zmarli. Helena z Nowakowskich Sawicka, żona radcy sądu w Wadowicach, zmarła tam po długiej i ciężkiej chorobie.

Władysław Fischer, syn Władysława, poważanego kupca i obywatela m. Krakowa uczeń VII klasy gimnazyum w Chyrowie, zmarł tam onegdaj. Dotknięta bolesnym ciosem rodzina zmarłego odbiera liczne dowody współczucia.

Zofia z Bielińskich Szewczykowa, żona znanego w mieście naszem lekarza, zmarła dziś w 43 roku życia.

„Siewca“, dawniej „Gospodarz“, ilustrowany kalendarz, wydany nakładem Towarzystwa groszowego im. Tad. Kościuszki pod redakcyą p. K. Wojnara na r. 1897, znajduje się już na półkach księgarskich po cenie 30 ct. za egzemplarz. Część kalendarzowa i informacyjna, dokładna i wyczerpująca, zawiera także obfity dział literacki, gdzie, obok imion głośnych literatów, znajdujemy nazwiska kilku włościan, bądź rymem, bądź prozą ujawniających niepośledni wcale talent pisarski. Całość, tchnącą gorącym patryotyzmem, przyozdabiają liczne ryciny. Dział artykułów gospodarskich i popularno naukowych, w których prym wiedzie artykulik prof. dra Bujwida: „Dlaczego tak wiele dzieci po wsiach umiera, i jak temu zapobiedz?“, powinien uczynić tę publikacyę nieodzownym nabytkiem pod każdą polską strzechą wieśniaczą.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznej konkurencyi starych materyałów, nagromadzonych w materyałowym magazynie w Nowym Sączu.

Rada zawiadowcza krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych odbyła w sobotę 9 b. m. zwyczajne posiedzenie, którego najważniejszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z organizacyi kasy zapomóg dla strażaków, unieszczęśliwionych w służbie strażackiej.

Kasa zapomóg otwarta została już z dniem 1 stycznia b. r. Instytucya to wielkiej wagi tak dla całego krajowego strażactwa, jak i pojedyńczych korpusów, które z tej kasy korzystać będą, to też nie dziw, że ją strażacy-ochotnicy powitali z dumą i radością. Przez nią strażactwo krajowe posunęło się o jeden wielki krok naprzód, zdążając za strażactwem krajów zachodnich, przez nią stało się więcej samodzielne wobec zagranicy, więcej solidarne na wewnątrz i bezsprzecznie silniejsze materyalnie, a nawet moralnie. „Pomagaj sam sobie!“ — oto hasło czasów dzisiejszych, wynikające z poczucia własnej ochrony, oparte na własnej energii, a w zastosowaniu do praktycznego życia, dające silną podstawę do rozwoju wszelakich jednostek i korporacyj, tudzież zaufanie we własne siły. Na tej zasadzie, jej zrozumieniu przez krajowe towarzystwa strażackie i na wynikającej stąd solidarności zbudowana kasa, której celem pomoc dla tych, którzy bliźnich w nieszczęściu ratować wzięli za swoje zadanie. Niechajże korpusy strażackie, zrozumiawszy własną korzyść z zabezpieczenia wynikającą, wiedzione poczuciem łączności braterskiej ze strażami całego kraju, dbałe o rozwój tak krajowego Związku, jak i całego wogóle strażactwa naszego, skupiają się koło nowej budowy. Niech sobie tutaj bratnie podadzą dłonie i wszystkie popierają rozpoczęte dzieło. Organizacya kasy i dodatnie rezultaty są zasługą dra Alfreda Zgórskiego, zastępcy naczelnika Związku, to też Rada Związku, dając wyraz wdzięczności za to szczere zajęcie się i doprowadzenie do skutku pożytecznej instytucyi, wyraziła drowi Alfredowi Zgórskiemu najserdeczniejsze podziękowanie. Na tem samem posiedzeniu ustanowiła Rada stałą komisyę egzaminacyjną dla instruktorów ochotniczych straży pożarnych, wybrała komitet, który zajmie się urządzeniem w tym roku we Lwowie kursu nauki pożarnictwa, ustanowiła honorowe odznaki za 20- i 25 letnią służbę strażacką, wybrała komisyę do czuwania nad wydawnictwem „Podręcznika dla ochotniczych straży pożarnych“, stabilizowała swego sekretarza, zabezpieczając mu także egzystencyę na wypadek nieudolności do pracy i postanowiła, aby tegoroczny zjazd strażacki odbył się w Dobromilu.

Dr. Ludwik Cwiklicer z Dobromila złożył do funduszu kasy zapomóg dla strażaków kwotę 100 złr.

Z Rad powiatowych. Cesarz zatwierdził wybory: Romana Puzyny z Gwoździca na prezesa, ks. Jana Wojnarowskiego z Baliniec na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kołomyi; Eustachego Zagórskiego z Kołodziejówki na prezesa, a dra Maurycego Rosenstocka ze Skałatu na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Skałacie.

Stanisławów, 12 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Przyłączenie Knihynina wsi i Knihynina kolonii do Stanisławowa, o czem pisałem przed niedawnym czasem, dokonanem będzie w tych tygodniach, albowiem deputacya, wydelegowana przez te obie gminy, połączeniu niechętne, do namiestnika, wróciła z niczem, a Wydział krajowy polecił tak gminie stanisławowskiej, jak i obu knihynińskim, bezzwłoczne wybranie komisyj, celem ułożenia warunków ugodowych. Jeżeliby gminy, w mowie będące, wezwania nie usłuchały, nastąpić musiałoby połączenie ich na mocy ustawy.

Poczyniono już ze strony magistratu tutejszego przygotowania do wyborów w piątej kuryi. Uprawnionych do głosowania jest przeszło 4.000 wyborców, którzy mają wybrać w pięciu dzielnicach miasta 45 prawyborców, ci zaś posła.

Zmarły w zeszłym tygodniu infułat ks. Kerschka zostawił kilka znaczniejszych legatów na instytucye publiczne, pomiędzy temi dla „Sokoła“ tutejszego przeznaczył podobno 1.000 złr.

W niedzielę urządzono w sali teatralnej „Jasełka“ dla dzieci. Widowisko to cieszyło się wielkiem powodzeniem i kilkakrotnie zostanie powtórzone.

Dyrektor kolei p. Wierzbicki ma objąć posadę po p. Deymie we Lwowie, jako następcę zaś jego wymieniają p. Horoszkiewicza, dyrektora ruchu dyrekcyi krakowskiej, oraz p. Romera z ministerstwa kolejowego w Wiedniu.

Występy pani Adolfiny Zimajer w teatrze tutejszym im. Moniuszki doznają znacznego powodzenia, teatr bywa wysprzedany, a publiczność szczerze się bawi. Obok wybornej wodewilistki występuje i p. Rapacki junior, znany z występów w Krakowie i we Lwowie.

Samobójstwo w aptece. Donoszą z Bielaku w Karyntyi: Profesor gimnazyalny Alfred Krob, pozostający od niejakiego czasu na urlopie, przyszedł onegdaj o godz. 12 w nocy do apteki i prosił o sporządzenie mu proszków morfinowych według recepty, którą przedłożył. Gdy aptekarz wyjął z szafki słoik z morfiną, profesor wydarł mu go z ręki i szybko wypróżnił całą zawartość słoika. Aptekarz chciał zawołać policyę i lekarza, profesor atoli zagroził mu rewolwerem. Mimo to sprowadzono lekarza, który podał choremu odtrutkę, ten jednak nic zażyć nie chciał. Odwieziony do szpitala, umarł tamże zaraz po przybyciu. Przy samobójcy znaleziono kartkę z napisem: „Obawa przed obłąkaniem była powodem mojej śmierci“.

Zapowietrzony okręt. Jak doniosły telegramy, dni ostatnich zaszło na statku parowym „Nubia“ kilka wypadków śmierci. Zrazu rozpoznano u zmarłych czerwonkę, później skonstatowano, że to była cholera. Statek ten opuścił 29 grudnia Port-Said, gdzie marynarze obficie się najedli jarzyn i owoców. Przyjęto tamże na okręt wielu podróżnych, którzy, zdaniem bakteryologa dra Kleina, musieli cierpieć na lekką cholerę. Od nich zarazili się marynarze.

Testamentem Nobla ustanowione zostały nagrody dla tych, którzy się przyczynią najbardziej dla sprawy powszechnego pokoju. Donoszą właśnie ze Sztokholmu, że pierwszą taką nagrodę przyznano byłemu posłowi do duńskiego parlamentu p. Franciszkowi Bajerowi, twórcy i prezesowi Towarzystwa dla pokoju świata.

Wymordowanie wyprawy angielskiej w Afryce. Z delty Nigru, w północno zachodniej Afryce, nadeszła wiadomość o wymordowaniu wyprawy angielskiej przez Murzynów ze szczepu Benin. Wy-

prawa, do której należeli najwybitniejsi angielscy funkcyonaryusze kolonialni, wyruszyła z Bonny, portu, położonego przy ujściu wschodniej odnogi Nigru, celem udania się w pokojowej misyi w górę Nigru przez Asalla do Benin, stolicy państwa murzyńskiego tej samej nazwy. Benin leży w głębi kraju, w odległości 237 klm. od Bonny.

Małe murzyńskie państwa despotyczne nad Nigrem stoją od r. 1885 pod protektoratem angielskim; tylko państwo Benin, słynące z urodzajności i handlu kością słoniową, pozostało dotąd niezależnem. Państwem tem rządzi król, którego po śmierci grzebią poddani w głębokiej studni, znajdującej się w obrębie stolicy, poczem jego żony, ulubieńcy i służba rzucają się, rzekomo z własnej woli, na jego zwłoki, celem towarzyszenia mu w podróży pośmiertnej.

Klęska misyi angielskiej spowoduje prawdopodobnie Anglików do wysłania zbrojnej wyprawy przeciw królowi Beninu, chociaż, o ile wiadomo, siły wojenne tego potentata murzyńskiego, związanego sojuszem z sąsiedniem wojowniczem szczepem Joruba, są znaczne, skutkiem czego zadanie wyprawy nie będzie zbyt łatwe.

Co do pobudek wysłania wyprawy angielskiej, wymordowanej przez Murzynów, donosi *Biuro Reutera* z Lagos:

„Wiadomość z Lokodyi, datowana 3 b. m., wyświetla przyczynę wyprawy kompanii Nigru. Wyprawa jest skierowaną przeciw Fullahom, obcemu szczepowi, który panuje nad większą częścią państwa Nupe. W każdym razie będzie większa część wojska kompanii zmuszoną pozostać obecnie w obrębie delty, albowiem obiegają pogłoski o ponownym napadzie na kraj ochronny, położony nad Nigrem, który jest zależny od rządu angielskiego, a nie od kompanii Nigru. Administracya kraju ochronnego nie jest w stanie podbić szczepu Brass, jeżeli rząd angielski nie wyśle tam łodzi kanonierskich.“

O ile wynika z wiadomości *Biura Reutera*, dnia 3 b. m. los wyprawy nie był jeszcze znany: pogłoska o jej wymordowaniu jest nowszej daty.

Historya paryskiej politechniki. Z Paryża donoszą: W tym roku wyjdzie z druku „Historya szkoły politechnicznej w Paryżu“ z powodu stulecia jej założenia. Dzieło w trzech wielkich tomach, w edycyi *princeps*, nie będzie w handlu księgarskim, bo uczniowie tej sławnej szkoły podpisali cały nakład 2.500 egzemplarzy. Że historya tej szkoły będzie zajmująca dla wszystkich narodów, nie można wątpić, jeśli się uwzględni, że przybywali do niej uczniowie ze wszystkich krajów.

Ważną częścią tej książki będzie historya naszych rodaków; nazwiska ich zamieszczamy poniżej, prosząc ich krewnych lub potomków, aby raczyli przesłać daty biograficzne, a przedewszystkiem dokładne wiadomości o ich stanowisku i działalności w wojsku, dyplomacyi, polityce, nauce, przemyśle i t. d. pod adresem: prince Wiszniewski, Paryż, 7 bis, rue du Débarcadère.

Spis Polaków, którzy brali udział w wykładach szkoły politechnicznej w Paryżu, jako słuchacze przychodni: rok 1798 Markowski, 1809 hr. Sołtyk, 1809 hr. Dunin Borkowski, 1810 hr. Konstanty Zabiełło, 1815 Armiński Fr., 1815 Sopolski Fr., uczniowie szkoły politechnicznej warszawskiej, 1816 Krzyżanowski profesor fizyki w Warszawie, 1816 Strzodski, 1817 Garbiński Gustaw, 1817 Midarowski Cypryan wysłani przez narodową komisyę edukacyjną, 1817 Miechowicz, 1826 Frąckiewicz, prof. liceum warszawskiego, 1826 Idzikowski, 1828 hr. Potocki Stanisław, 1831 Czarnowski Teofil podporucznik artyleryi, 1831 Kleczkowski, 1832 Malinowski emigrant, 1833 Gąsiorowski, 1834 Gawroński podpułkownik, 1834 Malinowski Ernest, 1834 Ostrowski Stanisław, 1835 Działyński Napoleon, 1835 Głębocki Maryan, 1835 Matczyński Konstanty, 1835 Mianowski Leopold, 1835 Michałowski Juliusz, 1835 Pieniążek Czesław, 1835 Piwowarski Adam, 1835 Szulczewski Karol, 1835 Szumlewicz Napoleon, 1835 Ziemięcki Józef, 1836 Chłędowski, 1836 Jędrzejewski Jan Paweł, 1836 Roguski Ferdynand, 1837 Czarnecki Izydor, 1838 Parys Adam, 1840 Brzezowski Józef, 1861 książę Sapieha, 1863 książę Hieronim Lubomirski.

Bezstronność naukowa Moskali. Z Petersburga piszą do *Głosu*: 20 grudnia w uniwersytecie tutejszym młody historyk, Czeczulin, bronił rozprawy doktorskiej na temat: „Zewnętrzna polityka Rosyi w początkach panowania Katarzyny II“. W dyspucie oprócz oponentów z urzędu, profesorów Łomańskiego i Płatonowa, przyjęli udział prof. Kariejew, Brando i Skiallotin. Wszyscy zgodnie zarzucali Czeczulinowi zupełną nieznajomość literatury przedmiotu, metody badania i zmysłu krytycznego. Rozprawa dotyczyła głównie roli Katarzyny II w pierwszym rozbiorze Polski, tymczasem pokazało się, że Czeczulin nie zna wcale języka polskiego, więc nie uwzględnia prac historycznych polskich i nawet nazwiska podaje według przekręconej pisowni niemieckiej, że w dodatku i język niemiecki zna bardzo słabo, dzięki czemu nie wyrozumiał z dzieł niemieckich, na które się powołuje, stanowiska Fryderyka II, że nie przyjął pod uwagę nawet badań Kostomarowa, Antonowicza i t. d. Fakultet jednak mimo to wszystko przyznał autorowi rozprawy stopień doktora, — co zgromadzona w sali publiczność przyjęła sykaniem.

O przyczynach eksplozyi lamp naftowych orzekła w Berlinie do tego celu umyślnie wydelegowana komisya, że mylnem jest mniemanie, jakoby przyczyną częstych eksplozyj lamp było gaszenie ich przez dmuchnięcie do cylindra lampy z góry. Z tej przyczyny powstają rzadko kiedy eksplozye i kronika wykazuje ich zaledwie 1 procent. Najczęściej eksplozya lampy naftowej powstaje podczas szybkiego przenoszenia lampy z miejsca na miejsce, podczas przewrócenia lampy, podczas skośnego trzymania jej przy przenoszeniu i podczas nadmiernego rozgrzania się lampy.

Celem uchronienia się od wypadku eksplozyi lampy naftowej, należy przestrzegać następujących reguł: 1) Lampa naftowa spoczywać powinna na szerokiej i ciężkiej podstawce. 2) Kaganek czyli naczyńko na naftę powinno być z metalu. 3) Cylinder powinien szczelnie przylegać do maszynki i być tak umieszczony, aby powietrze z boków nie dostawało się do płomienia. 4) Maszynka i palnik (brenner) muszą być dokładnie i silnie osadzone. 5) Knot powinien być miękki i tylko tak szeroki, aby go można łatwo wciągać i wyciągać. 6) Kaganek czyli naczyńko na naftę należy przed użyciem lampy oczyścić i zupełnie naftą napełnić; napełniać nie wolno w pobliżu światła lub żaru. 7) Wszystkie części lampy muszą być czysto utrzymywane. 8) Przy gaszeniu lampy wyciąga się knot aż do wysokości palnika i dmucha nad wylotem cylindra z boku. 9) Chodzić z oświetloną lampą nie wolno, bo przewiew powietrza spowodować może eksplozyę.

Ze stowarzyszeń.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbyło w poniedziałek d. 11 b. m. doroczne walne zgromadzenie.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań zarządu, bibliotekarza i redakcyi, uchwalono absolutoryum dla pp. skarbników zarządu i komitetu redakcyjnego, poczem przystąpiono do uchwalenia budżetu na r. 1897.

Najważniejszą pozycyą budżetu, wynoszącego tak w wydatkach, jak i dochodach 1717 złr. 41 ct., jest subwencya na *Czasopismo* w kwocie 800 złr.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów i obrano: prezesem p. Mieczysława Dąbrowskiego, dyrektora gazowni miejskiej; zastępcą prezesa p. Stanisława Kułakowskiego, starszego inżyniera kolei państw.

Do zarządu wybrani zostali pp.: pułkownik Artur Müldner, inżynier Eustachy Śmiałowski, prof. Karol Stadtmüller, inżynier Stanisław Świerzyński, prof. Stanisław Alberti, budowniczy Tadeusz Marcoin, budowniczy Kazimierz Zieliński, p. Ludwik Pańczakiewicz i p. Józef Królikowski.

Do komitetu redakcyjnego weszli przez aklamacyę pp.: Zygmunt Hendel, Franciszek Naziemski, Józef Horoszkiewicz, Władysław Ekielski, Stanisław Świerzyński, Eustachy Śmiałowski, Adolf Nowak, Leon Mikucki, oraz dr. Jan Rajewski.

Nakoniec członkami komisyi lustracyjnej zostali pp.: Anastazy Chmurski, Bronisław Krause i Władysław Zapałowicz.

Awans na kolejach państwowych.

Do klasy IX z płacą 900 złr. awansowali: I. Katz w Złoczowie, G. Bertig w Suchej, K. Hemmerling w Tarnopolu, S. Mehl w Przeworsku, D. Karol w Tarnopolu II., T. Radwan Łodziński w Delatynie, J. Appermann w Stanisławowie, Wł. Ostrowski we Lwowie, S. Soboń w Morszynie, Z. Grzymalski w Uhnowie, L. Morecki w Drohobyczu, M. Kwanduk w Dobrowlanach, K. Krzeczkowski w Lubaczowie, St. Kasprowicz w Jarosławiu, J. Hepp w Przemyślu, A. Stojowski w Barszczowicach, E. Pfisterer w Kasinie Wielkiej, A. Ekiert w Potutorach, G. Wroński w Rzeszowie, S. Toepfer we Lwowie, J. Schaller w Chyrowie, J. Hutter w Krasnem, L. Wołosiecki w Łupkowie, B. Kurzer w Ottynii, J. Bielski w Mszanie, M. Rappaport w Nowosielicy, W. Wojnarowski w Podwołoczyskach, G. Wondrausz we Lwowie, J. Malinowski w Tartatowie, C. Szczepański w Bełzie, G. Kabane w Podgórzu-Płaszowie, M. Charkiewicz w Nowym Sączu, Fr. Reichard we Lwowie, L. Maślonka w Zagórzanach, A. Kuryk w Iwoniczu, M. Peter w Załużu, L. Dobrzański we Lwowie I., S. Sabath w Czerniowcach, M. Treyer w Podwołoczyskach, M. Kedl we Lwowie, E. Męciński w Tarnowcu, K. Bieńkowski w Słotwinie, A. Schnajder w Borysławiu, Fr. Malko we Lwowie, L. Kuźniar w Ryczowie, J. Mahl w Kołomyi, J. Maraszewski w Rawie Ruskiej, J. Sweceny we Lwowie I., F. Tureczek w Krakowie, Wł. Bugayski w Skołyszynie, K. Gilek w Nowosielicy, Wł. Greń w Rogóźnie, W. Niemiec w Chabówce, Z. Koessler w Haliczu, A. Bik we Lwowie I., A. Skibiński w Stryju, T. Serdel w Stanisławowie, A. Błotnicki we Lwowie, E. Czerny we Lwowie, W. Nowak we Lwowie, St. Koniecki w Krakowie, A. Dziubankowski w Krakowie, Wł. Pelczarski w Stanisławowie.

Do klasy X z pensyą 600 złr. awansowali: K. Steiner w Tarnopolu I.; do klasy X z 800 złr. pensyi G. Dymnicki w Nowym Sączu; z pensyą 700 złr. A. Pawluszkiewicz w Krakowie, A. Arnold w Haliczu; z pensyą 500 złr. K. Goldfarb w Stanisławowie, W. Wychera w Przemyślu, H. Reichan w Bortnikach, G. Traczewski w Przemyślu, M. Diekenberger w Delatynie, B. Suchanoś w Czerniowcach, A. Hammer w Śniatynie, St. Sobol w Jezupolu, G. Hulewin w Rawie Ruskiej, J. Karcz w Krasnem, Wł. Kopszan w Stróżem, A. Wierzejski w Wybranówce, Z. Zdankiewicz w Ropczycach, A. Kamiński w Bierzanowie, St. Szeliski w Monasterzyskach, L. Denning w Krasnem, J. Spławiński w Podłężu, Wł. Mendocha w Jedliczu, S. Ljubicz w Herpelje-Kosina, J. Dzierżanowski w Maksymowie, Wł. Grocholski w Mościskach, M. Wójcikiewicz w Podzamczu, J. Freund w Tarnopolu, E. Boelke w Drohobyczu, M. Swoboda we Lwowie, E. Blaschulty w Herpelje-Kosini, D. Bong w Zborowie, D. Hutowicz w Drohobyczu, J. Haas w Przemyślu, K. Ciszecki w Stanisławowie, W. Misiołek w Krakowie.

Z płacą 500 złr.: L. Busetic w Herpelje-Kosina, D. Łukasiewicz w Pyszkowcach, J. Goldberg w Kałuszu, J. Willmann w Buczaczu, M. Marbach w Kopyczyńcach.

Podurzędnicy: Do płacy 550 złr. J. Waldecker w Tarnopolu II.

Składki. Dla „głodnych dzieci“ złożyli: p. Józef Bielawski 25 złr., Sabina bar. Czechowicz 10 złr.

Korespondencya redakcyi.

Pani H. H. w Cieszynie. Nie po naszej stronie jest tendencyjność i insynuowana tak niesłusznie zła wola, lecz w piśmie dziś otrzymanem właśnie dopatrzyć się ich możemy. Wiadomości zamieszczane były według brzmienia telegramów biura korespondencyjnego. Tekstu ich, chociażby się komuś nie podobał, sami zmieniać nie uważamy za stosowne. Przez porównanie dat kwestyę można sprawdzić i wyjaśnić, lub błędną informacyę sprostować, lecz skwapliwe przypisywanie złej woli, nie nam ubliżać może.

Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 14 stycznia: „Współzalotnicy“ *(The Rivals)*, komedya w 8 odsłonach R. Sheridana (po raz 5).

W piątek 15 stycznia: „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

W sobotę 16 stycznia: „Żabusia“, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej (nowość). „Widziadło“, obraz fantazyjny w 1 akcie Fr. Domnika (nowość).

W niedzielę 17 stycznia o godz. 3 po południu: „Przeor Paulinów“, dramat w 5 aktach z prologiem Juliana z Poradowa.

O godz. 7 wieczór: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Popychadło“, prawie jedyna ze sztuk tegorocznych, której przypadło w udziale zupełne powodzenie, zapełniło wczoraj teatr po raz trzynasty. Do zainteresowania się publiczności wczorajszem wznowieniem przyczynił się niemało występ p. Jana Szutkiewicza, autora sztuki, który odegrał rolę Jana, grywaną u nas przez p. Solskiego. P. Szutkiewicz przedstawił nam się, jako artysta utalentowany i myślący, w którego grze przeważa czynnik refleksyjny, a w całem pojęciu i przeprowadzeniu roli zupełne opanowanie kreacyi na tle pełnego prawdy i naturalności realizmu. Postać Jana, pomimo, że jest w sztuce drugorzędną, wystąpiła wczoraj na pierwszy plan. P. Szutkiewicz odtworzył w niej z wielkiem bogactwem szczegółów, a niezmierną prostotą środków charakterystyczne i typowe rysy dobrodusznego, naiwnego starowiny, którego istotą nie szarpią porywy myśli i namiętności, a jedyną myślą powszednie sprawy codziennego żywota. Rys dobroduszności i prostoty, pewna tkliwość i serdeczność, wyraźna, płynna, a pozbawiona wszelkiej przesady i nienaturalności dykcya, dopomogły gościowi wczorajszemu do powodzenia, które publiczność potwierdzała częstemi oklaskami i przywoływaniem utalentowanego autora i wykonawcy w jednej osobie.

W obsadzie wczorajszego przedstawienia zaszła jeszcze i ta zmiana, że rolę Franciszka odegrał p. Senowski z tem rubasznem charakterystycznem zacięciem, które doskonale odpowiada typowi, stworzonemu przez autora. Całość przedstawienia w ansamblu i traktowaniu kilku ról, pozostawiała wiele do życzenia i stwierdziła objaw, niestety zbyt częsty, że powtarzanie sztuk wytwarza w naszym teatrze zamiast zwiększonej staranności, pewną niedbałość i lekceważenie, zdradzające dotkliwy brak energicznej ręki. *P.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739 3 mm	737 7 mm	737·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,0	—1°,3	+3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	94 %	83 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	5	4

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 stycznia.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 8·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·45 do 6·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·60. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·30 do 1·80. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od 5·— do 6·—. Rzepak zimowy od —·— do 12·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 9 b. m. do 12 b. m. przywieziono 230.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 31 do 33 jaj pierwszej jakości, lub od 33 do 35 jaj średniego gatunku, albo od 40 do 44 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·35 złr., masła wiejskiego od złr. 1·10 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (12 b. m.) zapowiedziano 8339 a przypędzono 7378 świń. Z tego było 3907 świnek i 3381 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 ct. do 48 ct., wyjątkowo po 49 ct., średnie po 45 ct. do 46 ct., lekkie po 41 ct. do 44 ct., świnki po 32 ct. do 40 ct.

Ostatnie Wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu uzasadniał pos. Lewakowski naglący wniosek w sprawie mowy namiestnika ks. Sanguszki na otwarcie Sejmu galicyjskiego. Wnioskodawca użalał się, że namiestnik pod jeden podciągnął strychulec polskich i ruskich narodowców, socyalnych demokratów i zwolenników Stojałowskiego, chociaż między nimi wielkie zachodzą różnice i pierwsze z tych stronnictw przez ostatnie z nich bardzo zasadniczo są zwalczane. Stojałowski żądał, aby partya polskich narodowców przyjęła jego program. Ona nie uczyniła tego, gdyż religię stawia za wysoko, aby jej używać miała za środek do walki politycznej *(Brawo! na ławach polskich)*. Jest jednak nadzieja, że te dzisiaj zwalczające się stronnictwa zjednoczą się kiedyś w jedno, wielkie stronnictwo narodowe i wszystkie zdążać będą do wielkich celów wolnościowych demokracyi świata.

Mowca odpiera z całą stanowczością inwektywy namiestnika. Ruch wśród włościan i robotników nie został w Galicyi tylko przez wybory wywołany. Ten wielki ruch emancypacyjny powstał skutkiem ucisku plutokratycznego, trwającego całe wieki. Właśnie ta okoliczność, że ten ruch dzisiaj nie wzbiera, jak potok górski, lecz wylewa się w bezpieczne brzegi konstytucyi, że znajdując swój wyraz w petycyach, wiecach ludowych i aktach wyborczych, — jest zasługą tych wszystkich, którzy do tego ruchu przyłożyli ręki.

Przeciwko twierdzeniu namiestnika, że rząd wobec tego ruchu zachował zawsze legalną postawę, przytacza mowca cały szereg wypadków dla scharakteryzowania postępowania rządu.

Starosta wyszukuje sobie epidemię i wstrzymuje przez miesiące odbycie zgromadzeń ludowych, podczas gdy równocześnie odbywają się jarmarki, odpusty kościelne i pielgrzymki.

Pewien właściciel dóbr ziemskich żądał od chłopstwa za zbieranie grzybów w swoich lasach pewnej opłaty. Ponieważ ludność jednej wsi nie chciała uznać tego rozporządzenia, zjawił się praktykant konceptowy starostwa, który, bez przesłuchania oskarżonych, wszystkich przez zarząd dóbr spisanych chłopów za winnych uznał i nie przesłuchawszy ich, skazał ich na zapłacenie szkody i kosztów, na kary pieniężne i więzienie. Ponieważ żaden z oskarżonych nic nie wiedział o jakiejkolwiek komisyi, nie można było żadnego założyć rekursu. Po upływie trzydniowego okresu, potrzebnego na wniesienie rekursu, nadeszło do zarządów gmin pismo starostwa, wzywające wójtów do natychmiastowego ściągnięcia kosztów i kar pieniężnych.

Jakiem prawem może pozwolić sobie namiestnik na piętnowanie obywateli, którzy, na podstawie zagwarantowanych konstytucyą praw, wyrażają swoje przekonania na zwołanych prawnie zgromadzeniach ludowych, jako „niepowołanych obrońców ludu“? Jeżeli ma być prawdą, że z naszej strony grozi niebezpieczeństwo społeczeństwu, to powinniśmy wszyscy siedzieć w więzieniu. Dopóki jednakże nie dowiedziono nam tak wielkiej winy na mocy wyroku sądowego, nie ma prawa żaden namiestnik zarzucać nam coś podobnego. Czasem wytacza się wprawdzie tego rodzaju tendencyjne procesy, kończą się one jednakże uwolnieniem oskarżonych od winy i kary.

Dnia 11-go października r. z. odbyło się w Przemyślu zgromadzenie ludowe. Mowcom nie stawiano żadnych przeszkód ze strony reprezentanta rządu. W tydzień później odbyły się rewizye domowe, skutkiem czego aresztowano dwóch mowców, którzy znajdują się dotąd w więzieniu śledczem. Wniesienie oskarżenia ma tylko na celu zatrzymać ludzi niejaki czas w areszcie, aby tym sposobem odpokutowali za wystąpienie polityczne.

W końcu atakował mowca panujące w Galicyi stronnictwo, które zniszczyło reputacyę narodu polskiego, popierającego zawsze wolność. Nie stronnictwa demokratyczne wstrząsają podstawami społeczeństwa: winną jest temu korupcya, którą owo stronnictwo wprowadziło do kraju, system protekcyjny, dający pierwszeństwo brakowi zasad przed prawdziwą zasługą, wstrętne wywieranie wpływu na urzędników i nauczycieli, ba, nawet na kościół. Mowca prosi, aby Izba głosowała za wnioskiem naglącym. *(Brawo! Brawo!)*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Petersburg, 13 stycznia. Towarzysz ministra spraw zagranicznych Szyszkin, od czasu śmierci ks. Łobanowa prowizorycznie pełniący obowiązki zarządzającego ministerstwem, został członkiem Rady stanu, a dotychczasowy poseł w Kopenhadze Murawiew mianowany został kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych.

Madryt, 13 stycznia. Według urzędowej depeszy z Manili, rozstrzelano na mocy wyroku sądu wojennego 12 sprawców powstania, między nimi Rojasa. (Zob. artykuł: Japonia i rokosz na Filipinach. *Przyp. red.*)

W głębi wyspy Luzon przyszło do walki, w której rokoszanie stracili około stu ludzi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 stycznia. Wskutek polecenia ze strony miarodajnej, oświadcza *Fremdenblatt*, iż rozszerzana przez niektóre dzienniki pogłoska o projektowanych zaręczynach arcyksiężniczki Maryi Krystyny z królem serbskim, jest zupełnie bezpodstawną.

Wiedeń, 13-go stycznia. Dzisiaj rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces przeciw mechanikowi Fockowi i Paulinie Basch o podstępne morderstwo, względnie o współwinę.

Wiedeń, 13 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem kolei żelaznych.

Pos. Lupul przemawiał za ustanowieniem dyrekcyi ruchu kolejowego w Czerniowcach i żądał rewizyi taryf.

Pos. Kaftan oświadczył się przeciw podatkowi transportowemu, oraz podwyższeniu taryfy i żądał decentralizacyi zarządu kolei państwowych.

Berlin, 13 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad budżetem spraw wewnętrznych.

Berlin, 13-go stycznia. Sejm pruski przyjął w drugiem czytaniu ustawę o płacach nauczycielskich, w osnowie komisyi, a następnie rezolucyę z wezwaniem do rządu, aby w najbliższym czasie przedłożył sejmowi ogólną ustawę o szkole ludowej, opartą na podstawie chrześcijańskiej i wyznaniowej.

Berlin, 13 stycznia. Hr. Gołuchowski weźmie 17 b. m. udział w uroczystości kawalerów orderu Czarnego Orła; 16 lub 17 b. m. zostanie hr. Gołuchowski przyjęty przez cesarza na audyencyi.

Paryż, 13 stycznia. Izba poselska rozpoczęła sesyę w zupełnym spokoju. Nowy deputowany z Pontarlier, Grenier, który przeszedł na mahometanizm, ściąga na siebie swym arabskim strojem ogólną uwagę.

W swej mowie wstępnej stwierdził hr. Lemercier, który jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo Izby, iż Izba zebrała się wśród pomyślnych przepowiedni i wspomniał o wizycie rosyjskiej pary carskiej. Potem przystąpiono do wyboru prezydenta.

W senacie przewodniczył Wallon, jako najstarszy wiekiem i wypowiedział mowę o roli, jaką senat ma odegrać. Po mowie Wallona odroczono posiedzenie do czwartku, celem przedsięwzięcia wyboru biur.

Paryż, 13 stycznia. Izba wybrała Brissona prezydentem 295 głosami z ogólnej liczby obecnych na posiedzeniu 347 deputowanych.

Paryż, 13 stycznia. Rada ministrów uchwaliła zażądać od Izby, aby nad projektem ustawy o podatku od cukru obradowano przed dyskusyą budżetową. Rząd zażąda kredytu na urządzenie pogrzebu gubernatora Indo-Chin, Rousseau, kosztem państwa.

Belgrad, 13 stycznia. Odbywszy polowania w okolicy miasta, powrócił tutaj król Aleksander w towarzystwie króla Milana i ministra wojny.

Dzisiaj, w dniu Nowego Roku st. st., odbyło się w pałacu przyjęcie reprezentantów obcych mocarstw i dostojników państwowych.

Konstantynopol, 13 stycznia. Wczoraj wręczyli ambasadorowie Porcie projekt organizacyi i budżetu dla żandarmeryi na Krecie, dołączając notę słowną, w której zwracają uwagę, iż jednomyślna uchwała komisyi zaleca konieczność przyjęcia tego projektu.

Nowy Jork, 13 stycznia. *World* otrzymał depeszę z Waszyngtonu, według której hiszpański minister spraw zewnętrznych, ks. Tetuan, przesłać miał notę sekretarzowi stanu Olneyowi w sprawie projektu reform na Kubie i powstałego wskutek tego projektu niezadowolenia.

Ks. Tetuan oświadczył, że Hiszpania pozostanie i nadal jedynym sędzią co do tego, co dla jej kolonii będzie najlepszem. Książę nie może pozwolić żadnemu zagranicznemu mocarstwu, chociażby połączonemu najściślejszemi węzłami przyjaźni z Hiszpanią, aby czyniło ono w jego imieniu ustępstwa, lub rozstrzygało, która pora roku będzie najstosowniejsza do przeprowadzenia reform.

Nowy Jork, 13 stycznia. *World* otrzymał depeszę z Hawany, w której konsul amerykański Lee zaprzecza, jakoby zapatrywanie członka komitetu Izby reprezentacyjnej dla spraw zagranicznych Moneya, iż Hiszpania nie potrafi zgnieść powstania, było również jego zapatrywaniem.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 stycznia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	75
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	122	95
4 % austryacka renta (marcowa)	100	95
4 % węgierska renta złota	121	95
4 % węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	955	—
Akcye kredytowe	374	75
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	75
20 marek	11	75
20 frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 13 stycznia. Ruble 127·25. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 7·20. Pszenica na wiosnę 8·66. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 13 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·20; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4 % listy banku krajowego 100·25; 4½ % listy banku kraj. 102·—; 5 % oblig. banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 218·20; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. 145·50 losy z 1860 na 500 złr. 145·50, losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 374·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 250·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 955.

Berlin, 13 stycznia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 225·80 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·— mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·70 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 3 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera.

Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 17.** 2076 44 45

Monopol Herbata z Rączką.



Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost **z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski.**

We Lwowie: u **A. Szkowronia,** Plac Maryacki, i u **Wł. Bażanta,** ulica Halicka. 1979 18 0

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzony pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich**

jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt Fasolka zielona krajana 35, 60 ct Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct Kapusta czerwona sałatowa 50 ct Kalarepka 20 ct. Cebula 35 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 25 ct. Borówki 30 ct Marmolada z węgierków 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 30 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz, w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyślu M. Krug, w Rzeszowie St Misiorowska i S-ka, w Tarnowie F. Leszczyński, w Tarnopolu E. Frantz i Hipolit Skowroński, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna 34 2 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 40 9 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd, flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** „pod złotym Słoniem“

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 8 0

Do sprzedania!

2 realności z ogrodami

wolne od podatku, w głównych ulicach, niedaleko od plant, jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, L. 5, druga przy ul. Stachowskiego, L. 84, są **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela **piekarni wiejskiej w Krakowie, ul. Krowoderska. L. 130.** 90 6 0

Jana Hoff'a wyroby słodowe
dla słabych i chorych

szczególnie przeciw cierpieniom piersiowym, płucnym i gardlanym, przeciw kaszlowi, chrypce i influenzie, niedokrwistości, blednicy, dolegliwościom żołądkowym i hemoroidalnym, jakoteż przeciw nerwowości i ogólnemu osłabieniu ciała jako dyetetyczny środek są od 50 lat ze świetnej skuteczności znane i przez lekarzy polecane. — Dostać można w aptekach, w drogueryach, w handlach łakoci i lepszych korzennych, tudzież wprost u 45 8 20

Jana Hoff'a, c. i k. nadwornego dostawcy, Wiedeń, I. Graben, Bräunerstrasse 8.

Prospekty i cenniki za darmo i opłatnie.

Nowy sport! „SKI“ Łyżwy śniegowe „SKI“ Nowy sport!

Perfumy i mydła toaletowe.
Wodę kolońską.
Rozpylacze do perfum.
Puder biały i ryżowy.
Puszki i łabędziki do pudru.
Wodę, Pastę i Proszki do zębów.
Wodę do włosów.
Gąbki i szczotki toaletowe
oraz wielki wybór
rozmaitych innych artykułów toaletowych

Kalosze
prawdziwe rosyjskie.
Lakiery do kaloszy.
Nieprzemakalne smarowidło
do obuwia.
Aparaty
do gimnastyki pokojowej.

Masę francuską do posadzek.
Masę woskową po podłóg.
Glazurę bursztynową i spirytusową
do lakierowania podłóg.
Wyroby szczotkarskie.

Karty do gry. — Ramki do gazet.

Ceraty na stoły i meble.
Chodniki ceratowe, kokosowe i z linoleum.
Podściółki z linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Szczotki do przedpokoi.
Wyroby szczotkarskie.
Trzepaczki i pióropusze.

polecają: 77 3 0

Reim i Friedrich Rynek, L. 37, Linia A-B, Kraków.

L. 484 z d. 4/I. 1897.

Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznej konkurencyi następujących **starych materyałów,** nagromadzonych w materyałowym magazynie **w Nowym Sączu.**

Bliższe określenie do sprzedaży przeznaczonych starych materyałów		Ilość w kilogr.
Blachy żelaznej do 4 mm. grubości		5000
„ „ ponad 4 mm grubości		20000
Starego żelaza lanego nieprzepalonego w małych kawałkach		30000
„ „ „ „ w wielkich kawałkach		10000
„ „ „ spalonego		5000
Żelaza kutego niespalonego		5000
„ „ spalonego		1500
Starych żelaznych rur kotłowych		15000
Starych piastów kutych wraz ze sprychami		4324
Wiór żelaznych i stalowych		50000
Stali w wielkich kawałkach, jak osi itp.		10000
Kawałków starych sprężyn stalowych płaskich		1000
Obręczy stalowych z kół		30000
Płyt miedzianych z palenisk		8150
Kawałków miedzi		1200
Kawałków mosiądzu		100
Wiór miedzianych		1500
„ spiżowych		1200
Blachy cynkowej i odpadków cynkowych		500
Odpadków kauczukowych wykładanych płótnem		1200
Odpadków skórzanych, starych pasów itp.		100
Zużytego papieru		1500
Potłuczonego szkła		2000
Beczek z oliwy	sztuk	200
„ do pakowania	„	140
„ z nafty	„	250
Starych ubrań, a mianowicie 73 2 kg. sukiennych, 78 kg. futrzanych i 68 kg. lodenowych	razem	219 2

Oferty napisane na przepisanych drukach, ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferta na kupno starych materyałów“, należy nadesłać do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie **najdalej do dnia 1 lutego b. r. godz. 12 w południe.** O 1 godzinie w wymienionym dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert, przy której czynności oferenci mogą być obecni.

Równocześnie z ofertą, jednak oddzielnie od tejże, należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie wadyum do wysokości 5% sumy kupna i to gotówką lub w papierach wartościowych, licząc te ostatnie 10% niżej dziennego kursu. Oferować wolno tak na całe ilości wymienionych materyałów, jakoteż i na części tychże; ceny należy podać loco materyałowy magazyn w Nowym Sączu Cena kupna ma być uiszczona w przeciągu ośmiu, a materyały muszą być odebrane w przeciągu 30 dni, licząc od daty zawiadomienia oferenta o przyjęciu oferty.

Wniesione oferty obowiązują oferentów przez cztery tygodnie, licząc od dnia otwarcia ofert.

Ponieważ późniejsze reklamacye co do jakości sprzedanych materyałów nie mogą być uwzględnione, przeto leży w interesie P. T. Oferentów oglądnąć materyały przed wniesieniem ofert. Formularze na oferty i warunki sprzedaży można otrzymać w oddziale maszynowym i warstatowym c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość lub tylko na część materyału do sprzedaży przeznaczonego a nawet całkowitego nieuwzględnienia oferty

Oferty wniesione po terminie lub nieodpowiadające warunkom nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 4 stycznia 1897 roku.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Przedruk nie będzie płacony. 167 1

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 202 2 0

BALOWE gazy na suknie,
BALOWE narzutki „Ballentrées“,
BALOWE wachlarze,
BALOWE kwiaty stroiki,
BALOWE szale, fiszutki,
BALOWE koronki „Chantilly“ i gazowe,
BALOWE żaboty i rysze,
BALOWE wstążki,
BALOWE rękawiczki,
BALOWE pończochy,
BALOWE gorsety,

poleca 85 9 10

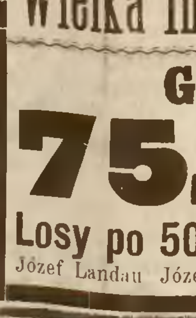
St. Birtus
Magazyn nowości dla Dam
w Krakowie, Rynek gł., Linia A-B.

Wielka Insbrucka 50 cent. loterya.

Ciągnienie nieodwołalnie 20 lutego.

Główna wygrana 75.000 koron. Gotówką o 20% mniej.

Losy po 50 centów polecają w Krakowie: J. Altstädter, J. Birnbaum, A. Eibenschütz, Zygmunt Gleitzmann, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 193 2 0

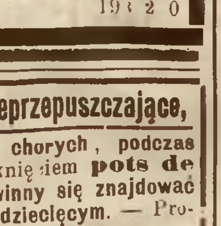


L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,

w formach najrozm mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu;** patent, z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki) według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

L. GUTTMANN

fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 83 7 50
Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,
„z. roth Kreuz“. Nr. telefonu 7633
Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.



JAN IHNATOWICZ

poleca 3 2 0

wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 10 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct, 20 i	25
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	20
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	20
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikatnia, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30
MYDŁO ZIOŁOWE, ze zgęszczonego soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25
MYDŁO PIŻMOWE posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30
MYDŁO PACZULOWE ma przyjemną woń i jest bardzo poszukiwane	30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct i	80
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36
MYDŁO BALSAMICZNE oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40
MYDŁO FIOŁKOWE, przyjemnej woni	3
MYDŁO KOSMETYCZNE usuwa piegi, opalenia słoneczne twarzy, przywraca świeżość i białość	60
MYDŁO HYGIENICZNE odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50
MYDŁO RYŻOWE używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60
MYDŁO GLICERYNOWE białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia	30
MYDŁO z gliceryny i wody kolońskiej, znakomite, 20, 30 ct. i	40
MYDŁO GLICERYCOWE płynne, we flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Aptekę

z większym lub mniejszym obrotem, **kupię zaraz.**

Zgłoszenia: **Juliusz Holzer w Rzeszowie,** ulica 3 Maja. 185 4 5



148 2 0

Kuchnia Polska
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,

poleca 168 2 0

śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone.

Usilnem staraniem Kuchni polskiej jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni.

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy.

Patentowane

ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione.



Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek jun.
Reichenberg (Czechy).

Odsprzedającym rabat. 97 20 31

Weteran męczennik i więzień polityczny z r. 1846, starzec, mający przeszło 80 lat, osłabiony bardzo na siłach, nie mogący zapracować na siebie i żonę, słabowity, udaje się do Szanownej i Łaskawej Publiczności z prośbą o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **W. L. Z.,** lub wskaże adres. 2546 5 5

Ekonoma

kawalera, do zarządu mniejszego gospodarstwa, poszukuje się.

Zgłoszenia pod **187** przyjmuje administracya „N. Reformy“. 187 2 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

241 2 0

Ekonom

żonaty, na posadzie od lat 9 zostający, pragnie zmienić posadę od 1 marca 1897.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M.** poste restante **Radymno.** 141 3 3

Do fabryki wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

ulica Bracka, potrzeba 156 3 5

dwóch uczniów.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Rutynowany dyetaryusz

lat 36, z kilkuletnią manipulacyą sądowo hipoteczną, oraz kilkuletnią praktyką w katastrze, mający szybkie i czytelne pismo, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje zaraz umieszczenia. — Adres: **L. K.** poste restante **Kraków.**

Majster powroźniczy

mający chorą żonę i troje dzieci, **popadł w największą nędzę** i prosi o pomoc na zakupno materyałów. — Adres: **Leon Neumark, Zakrzówek,** dom Szewczyka. Datki przyjmuje także Admin. „N. Reformy“.